Nr. 19. Poznań, dnia 8 maja 1926. Rocznik 7.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej z siedzibą w Poznaniu.

Ogólny zarys historyczny grafiki.

(Ciąg dalszy z nr. 18.)

a) Galwanografja.

Manipulacja galwanografji polega na utworzeniu obrazu reljefowego w manierze tuszowania na płycie miedzianej posrebrzanej zapomocą specjalnie spreparowanej farby z wosku, oliwy, terpentyny i sadzy lub t. p. Farbę nałożono tem gęściej i surowiej, im czerniej miała się uwydatnić w druku; po wyschnięciu zaopatrzono powierzchnię płyty grafitem, przez co stała się przewodnikiem elektryczności. Po umieszczeniu formy tej w aparacie galwanicznym osiągnięto z niej wierną kopję reljefu; miejsca, które najgęściej pokryte były farbą, były najwięcej zagłębione i otrzymywały również w prasie miedziodrukowej najwięcej farby. Ponieważ płyty te nie były zaopatrzone ziarnistością, nie można było z nich osiągnąć należytych odbitek, co spowodowało zarzucenie tej manipulacji.

Manipulację tę opisał w r. 1842 Fr. v. Kobell z Monachjum, a w r. 1840 wykonywaną już była przez Palmera w Anglji pod nazwą „glyphografja", również w tym samym czasie przez Theyera w Wiedniu. W Anglji nazwano ją „spontotypją" albo „elektrotinto-procesem". Dalej manipulacja malarza-rysownika Huberta Herkomera, nazwana po nim „Herkomertypją" (1896), polega na tej samej zasadzie.

b) Fotogalwanografja.

Paweł Pretsch w wyżej opisany sposób w połączeniu z fotografją osiągał płyty wyżne i wklęsłe, t. j. zastąpił ręczną malaturę plastyczną reljefem chromo-żelatynowym, osiągniętym przez fotografję.

Największą trudnością przy manipulacji Pretscha było osiągnięcie ziarnistości, która miała dać obrazowi modulację i możliwość druku. O sposobie wykonania tego Pretsch nie zdradzał żadnych szczegółów co do uziarnienia powierzchni. Tym sposobem tajemnicę wiele obiecującego procesu galwanograficznego zabrał ze sobą do grobu.

Fotogalwanografja jest bezsprzecznie odpowiedniejszą do reprodukcji rysunków linearnych, aniżeli obrazów półtonowych. W pierwszej linji używa się ją do osiągnięcia druku kart geograficznych. Nie używa się tutaj jednak metody pęcznienia żelatyny, którą stosował Pretsch, lecz rozluźnienia jej, t. j. metody pigmentdruku, ponieważ reljefy otrzymane przez wymywanie powierzchni chromo-żelatynowej gorącą wodą okazały się więcej trwałe i wyrazistsze aniżeli reljefy napęczniałe, dalej, nierozluźniona, przez światło stwardniała powierzchnia chromo-żelatynowa jest bezsprzecznie twardszą aniżeli od wody napęczniała żelatyna. Sposób ten wymagał również tylko jednorazowego odformowania obrazu reljefowego, po którem otrzymano gotową płytę wklęsłą.

Przebieg pracy powyższej jest następujący. Posługujemy się przewrotnym negatywem szklanym i papierem żelatyno-pigmentowym. Ostatni krótko przed użyciem robimy światłoczułym i to zapomocą kąpieli (4—5 minut) w rozczynie kalium-bichromat w stosunku 1 : 20 latem, a 1 : 15 zimą. Wyjmując arkusz z kąpieli, kładziemy stronę zaopatrzoną żelatyną na dobrze wyczyszczoną płytę szklaną i przez przejechanie wałkiem kauczukowym usuniemy wszelką między szkłem a papierem znajdującą się wilgoć i ewentualne bańki powietrza. Wysuszywszy następnie papier na szkle w ciemnicy, zużyć go możemy zaraz po zdjęciu ze szkła.

Wyświetlenie wykonujemy zapomocą długiej w kwadracie zbudowanej rury, którą umieszczamy horyzontalnie na ramie kopjowej, by uniemożliwić dojścia bocznego światła i by promienie świetlne padały na płytę pionowo.

Przez wyświetlenie, którego czas zależny jest od doświadczenia naszego powstają na otwartych miejscach negatywu przez działanie światła zmiany, które przez gorącą wodę nie dadzą się już rozłożyć, podczas gdy pokryte miejsca dostępne są rozłożeniu.

Po skończonem kopjowaniu wykonujemy dalszą pracę w ciemnicy, t. j. kładziemy wyświetlony arkusz pigmentowy pod działaniem zimnej wody na posrebrzaną płytę miedzianą, wygładzamy go silnie

i osuszamy bibułą. Po 5-ciu minutach kładziemy płytę w czystą lecz zimną wodę, by sole chromowe z niewyświetlonych części usunąć i papier rozmiękczyć. Po pół godzinie wyjmujemy płytę i umieszczamy ją w naczyniu z ciepłą wodą (36—42° Cels.), by wszelkie niewyświetlone partje żelatynowe rozluźnić; po wykonaniu tego uwidocznia się reljefowy obraz żelatynowy na płycie posrebrzanej jako rysunek oryginalny, który po wysuszeniu mocno przylega do płyty i stał się twardym jak stal. Następnie zaopatrzymy powierzchnię najdelikatniejszym grafitem i umieszczamy płytę w aparacie galwanicznym, włączając prąd maszyny dynamicznej celem osiągnięcia osadu miedzi. Jeżeli osad miedzi otrzymał dostateczną grubość, co zależne jest od wielkości płyty i siły prądu elektrycznego, zdejmujemy go z płyty i oddajemy w ręce miedziorytownika celem retuszy; opracowuje on delikatne miejsca t. zw. suchą iglicą, a miejsca efektowne rylcem-zagłębiaczem.

Przy wielkich nakładach odtwarzamy z płyty oryginalnej dalsze wyżne, wklęsłe i rezerwowe.

Zapomocą manipulacji powyższej osiągamy rysunki linearne, bardzo wyraziste i regularne, jeżeli praca była precyzyjnie wykonana. Sposób ten używamy celem wykonywania kart geograficznych lub papierów wartościowych. *Gr.*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawozdanie

ze Zjazdu Prezesów i Syndyków Izb Rzemieślniczych całej Polski w dniu 11 kwietnia 1926 r. w Katowicach.

Obecni:

Przedstawiciele Izb:

1. Lwowskiej — pp. Gustaw Pammer, Ptaszek;
2. Krakowskiej — pp. Piotr Kosobudzki, A. Rożycki, R. Bem, inż. Piotr Król, inż. Marjan Stark;
3. Stanisławowskiej — pp. Julj. Scherner, Maurycy Haubenstock, Włodzim. Dąbrowski, dr. Hugon Walisz;
4. Tarnopolskiej — pp. Stan. Olszański, dr. Antoni Sawicz;
5. Bydgoskiej — pp. Józef Zawitaj, Dutkowski, J. Zakrzewski;
6. Grudziądzkiej — pp. Władysław Grobelny, Biszof, Rost;
7. Poznańskiej — pp. Jewasiński, Juszczak, Józef Staszak, J. Wolsztyniak;
8. Katowickiej — pp. inż. Józef Dobrzycki, poseł Adolf Sobota, Jan Śmigel, Henryk Pakuła, Henryk Gambiec, Ludwik Wróbel, Karol Murek, Brunon Wons, Stanisław Szkudlarz, doradca prawny Izby.

Posłowie:

pp. inż. Mianowski — Kraków, Skowronek Tomasz — Królewska Huta, Karol Holeksa — Kraków, Sosiński — Siemianowice, Rudnicki Jan — Warszawa.

Przedstawiciele władz:

pp. inż. Kwieciński — Wydz. Ośw. Publ. Urzędu Wojew. Katowice, prof. Emil Niebrój — Wydz. Ośw. Publ. Urzędu Wojew. Katowice, radca miejski Maciejczyk — Katowice.

Przedstawiciele:

1. Centralnego Tow. Rzemieślniczego w Warszawie — pp. F. Brudzyński i Pieniążkiewicz;
2. Związku rękodzielników, kupców i przemysłowców w Bielsku — p. Józef Janusz;
3. Przemysłowców ks. Cieszyńskiego — p. J. Staszko — Skoczów;
4. Zjednoczenia gospodarczego Polskiego Śląska — p. dr. Lampel — Katowice;
5. Związku Samodzielnych Polskich Budowniczych na Śląsku — p. J. Borowski — Katowice.

Przedstawiciele prasy:

a) „Polonji" — Katowice,
b) „Ilustr. Kurjera" — Kraków,
c) „Przemysłowca" — Poznań.

Komisarz Rządowy Izby Katowickiej p. inż. Dobrzycki zagaja obrady drugiego z rzędu Zjazdu w Katowicach, witając pp. posłów, przedstawicieli Wydziału Ośw. Publ. Śląskiego Urzędu Wojew., przedstawicieli Magistratu oraz przybyłych gości krótkiem przemówieniem, poczem wybrano na propozycję p. posła Soboty do prezydjum Zjazdu p. Kosobudzkiego, prezesa Izby Krakowskiej, jako przewodniczącego oraz pp. prezesów Izb Rzemieślniczych i Rękodzielniczych:

1. Lwowskiej — p. Pammera,
2. Tarnopolskiej — p. Olszańskiego,
3. Stanisławowskiej — p. Juljana Scherera,
4. Bydgoskiej — p. Zawitaja,
5. Grudziądzkiej — p. Grobelnego,
6. Poznańskiej — pp. Jewasińskiego i Staszaka,
7. Katowickiej — p. inż. Dobrzyckiego, jako komisarza rządowego tejże Izby.

Protokół z przebiegu obrad prowadzi p. Szwencner — Katowice.

Inż. Dobrzycki, inspektor przemysłowy w Katowicach, wita Zjazd z ramienia Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, życząc mu pomyślnych obrad.

Po odczytaniu porządku obrad postanowiono na wniosek p. posła Soboty skreślić z porządku obrad 1-szy punkt (Odczytanie protokółu z ostatniego Zjazdu Prezesów i Syndyków Izb Rzemieślniczych Ziem Zachodnich w dniu 27 lutego 1926 r. w Grudziądzu) jako sprawy czysto wewnętrznej, dotyczącej tylko Izby Rzemieślnicze Zachodniej Polski.

Przed przystąpieniem do właściwych obrad dziękuje p. Kosobudzki, jako przewodniczący Zjazdu, za wybór na prezydenta Zjazdu i wyraża radość za zaproszenie Izb Małopolski na tak ważne posiedzenie, wskazując na to, iż stan rzemieślniczy powinien wykazać bloki granitowe, na których ma się opierać Państwo Polskie.

Następnie udziela głosu p. inż. Mianowskiemu, posłowi na Sejm Polski, który referuje o potrzebie założenia we wszystkich dzielnicach Polski instytutów przemysłowo-rzemieślniczych.

„Rzemieślnik żąda współudziału w kształceniu się. Szkolnictwa zawodowego bez sfer rzemieślniczych i przemysłowych prowadzić nie można. Celem zaznajomienia rzemieślników z nowemi metodami pracy i kształcenia ich w kierunku zawodowym, gospodarczym i kulturalnym, konieczne jest zakładanie instytutów rzemieślniczo-przemysłowych. Państwo otwiera szkoły zawodowe i stworzyło ładny fundusz na szkolenie, który powstaje z 25 %-towego dodatku do podatku przemysłowego i wynosi około 7 i pół miljona złotych. Fundusz ten służyć ma na prowadzenie burs terminatorskich, szkół rzemieślni-

czo-przemysłowych, na kształcenie czeladnika i mistrza. Rzemiosło stało dawniej bardzo wysoko, lecz podupadło, gdyż rzemieślnik nie daje sobie rady pomiędzy kapitałem a zorganizowanym robotnikiem. Wyszkolić właśnie czeladnika i majstra jest zadaniem rzemiosła. Brak tylko inicjatywy czerpać z funduszów na cele dokształcenia rękodzielniczego przeznaczonych. Taka instytucja, która dokształcić ma czeladnika i majstra jest właśnie instytucją społeczną i takiemi instytucjami są już istniejące instytuty w Krakowie i Lwowie. Ten typ instytutów znalazł też posłuch w Ministerstwie O. W. i Ministerstwie Przemysłu i Handlu; instytuty te uzyskały już z funduszu 25 %-towego dodatku do podatku przemysłowego po 40 000 złotych na kursa mistrzowskie, nad programem których już się pracuje. Takie instytuty rzemieślniczo - przemysłowe musiałyby być założone w każdem Województwie, w którem Izba się znajduje. Tak jak dla uczonych, profesorów, generałów i t. d. tworzy się kursa dokształcenia, tak też i dla tego rzemieślnika potrzebne są instytucje społeczne do szkolenia, któreby mu dały możność przygotować się do pracy w warunkach nowoczesnych. Zdaniem referenta odrodzenie rzemiosła polskiego jest pewne, lecz przechodzić musi ono po ciężkich drogach z powodu braku kredytów. Kredyt dla rzemiosła jest konieczny, bo bez niego nic nie rozpocznie doszkolony rzemieślnik. Wskutek braku kredytów a nadto zastoju w warsztatach rzemieślniczych, 70 % wyterminowanych rzemieślników z powodu niemożności utworzenia własnych warsztatów pracy przerzuca się do innych zawodów, a stan rzemieślniczy traci siły te bezpowrotnie z wielką szkodą dla rozwoju gospodarczego. Tak samo potrzeba rzemieślnikowi kredytu jak szkół dokształcających.

Reasumując swe wywody, referent stwierdza konieczność podniesienia poziomu rzemiosła w Polsce do poziomu rzemiosła na Zachodzie, co uskutecznić się da jedynie przez należyte przygotowanie rzemieślnika polskiego tak mistrza jak i czeladnika do pracy w warunkach nowoczesnych, które wymagają od rzemieślnika stałego śledzenia za postępami techniki. Do należytego zaś rozwinięcia się rzemiosła w Polsce potrzebne są: należyte wyszkolenie rzemieślnika oraz kredyty.

W dyskusji, jaka wywiązała się nad referatem, zabierają kolejno głos pp. poseł Sobota, poseł Rudnicki, dr. Sawicz, dyrektor Grobelny, inż. Król, syndyk Juszczak, poseł inż. Mianowski i prof. Emil Niebrój.

Poseł Sobota wykazał potrzebę doskonałego doszkolenia rzemieślnika. Subwencje Izb na cele dokształcenia są nikłe, lecz natomiast znajdują się specjalne fundusze, o których dotychczas nie wiedziano, jak je zużytkować. Ażeby właśnie fundusze te należycie spotrzebować, należałoby stworzyć podobne instytuty, któreby przedewszystkiem pozwoliły najpierw majstrowi pogłębić wiedzę fachową, dostosowując ją do nowoczesnych wymogów pracy. To też mówca zwraca się do przedstawicieli Wydz. Oświecenia Publicznego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i przedstawiciela Magistratu miasta Katowic, by spowodowali zwołanie w jak najkrótszym czasie konferencji, na której możnaby omówić bliżej warunki założenia instytutu rzemieślniczo - przemysłowego w Województwie Śląskiem.

Poseł Rudnicki zaznacza, że sprawa instytutu jest bezsporną i musi stać się aktualną w całej Polsce. Ma jednakowoż obawę, żeby fundusze te nie poszły na marne, gdyż łatwo mogą być przeznaczone na wszelkie inne cele, a nie dla rzemieślnika, albowiem w Polsce „wszystko się buduje a rzemiosło ginie". Fundusze te powinny być zużyte celowo i wyłącznie na praktyczne kształcenie rzemieślnika. Sama szkoła bowiem nie daje jeszcze twórcy, to też przedewszystkiem należy baczyć na praktyczne kształcenie się rzemieślnika polskiego.

Dr. Sawicz stwierdza, iż państwowe szkoły rzemieślnicze są za drogie i kosztowne i nie dają tych pozytywnych korzyści co szkoły praktyczne dokształcające. Dokształcenie zaś samo powinno się rozpocząć od mistrza, ponieważ na nim spoczywa obowiązek wyszkolenia młodego pokolenia rzemieślniczego, które ma stać się ostoją i potężnym filarem silnego stanu rzemieślniczego w Polsce. Zadania zaś tego mistrz nie spełni, jeżeli nie przysposobi się go należycie do stałego śledzenia za postępami techniki, tembardziej, że czasy wojenne jakoteż i powojenne wydały mistrzów niedokładnych.

Zresztą poglądy mówcy pokrywają się w zupełności z wywodami przedmówcy i proponuje przyjąć projekt posła Mianowskiego, prosząc zarazem o zamknięcie dyskusji.

Dyrektor Grobelny wykazuje potrzebę żywotniejszej działalności Państwowej Rady Rzemieślniczej w kierunku ustalenia ścisłego programu działania jej, która dotychczas rzemiosłu żadnej przysługi nie oddała i stawia wniosek, ażeby wezwać Państwową Radę Rzemieślniczą do opracowania konkretnego programu co do instytutu rzemieślniczo-przemysłowego i kredytu dla rzemiosła.

Inż. Król stwierdza, że instytut do szkolenia rzemieślnika jest rzeczą poważną i stworzenie takiego też instytutu odrazu byłoby — zdaniem jego — bardzo trudnem, to też stworzenie takiej instytucji powinno postępować nadzwyczaj powoli. Z uwagi zaś na to, że Kraków i Lwów takie instytuty już posiadają, zaleca on, ażeby dzielnica śląska posyłała chętnych rzemieślników do tych instytutów do wyszkolenia.

Syndyk Juszczak zwraca uwagę na konieczność nowelizacji ustawy o młodocianych w kierunku, by chłopaków można było do nauki przyjmować po wyjściu ze szkoły, t. j. po ukończeniu przez nich 14 roku życia.

Jakkolwiek konstytucja przewiduje możność zarobkowania młodocianego dopiero po ukończeniu 15 roku życia, to jednakże naukę, odbywaną przez uczni, należy traktować jako okres szkolenia, a nie zarobkowania.

Prof. Niebrój z Wydz. Ośw. Publ. Śląskiego Urzędu Wojew. wypowiada się zatem, ażeby rzemiosło stawiło wniosek o przeznaczenie funduszu z 25-procentowego dodatku do opłat od świadectw przemysłowych, który dotychczas wpływał do Warszawy, na rzemieślnicze szkoły dokształcające.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nowy skandal w Państwowych Zakładach Graficznych!

Warszawski „Kurjer Poranny" z 28 kwietnia r. b. pisze pod tytułem: „Precz z komisjami! woła „Mussolini" z Państw. Zakł. Graficznych" co następuje:

Wielkie zaniepokojenie opinji publicznej, jakie wywołały rewelacyjne odkrycia tajników „gospodarki" w Państwowych zakładach graficznych, sprowa-

dziło wreszcie do zakładów komisje, które od szeregu dni przeprowadzają rewizję stosunków, panujących w P. Z. G. Prace komisyj zatamowane zostały ostatnio, wręcz niepraktykowanem posunięciu dyrekcji zakładów. Oto dyrekcja P. Z. G., chcąc uniemożliwić i sprowadzić prace komisyj do minimalnych rezultatów, wydała okólnik do wszystkich pracowników P. Z. G., zabraniający im udzielania informacyj delegatom komisji bez wiedzy i odpowiednich opinij dyrekcji P Z. G.

Okólnik ten brzmi jak następuje:

„Do wszystkich pracowników Państwowych zakładów graficznych.

W związku z ciągłemi (!) komisjami, badającemi Państwowe zakłady graficzne, ustalam dla pracowników P. Z. G. następujący tryb postępowania:

Nikt z pracowników nie może udzielać pp. delegatom żadnych informacyj czy to z własnej inicjatywy, czy też na ich żądanie. W ostatnim wypadku należy sprawy wprzód przedłożyć w drodze służbowej swemu naczelnikowi wydziału dla zreferowania mnie. Na zapytanie delegatów, pracownicy P. Z. G. będą mogli udzielać informacyj tylko z zachowaniem wyżej wskazanej drogi służbowej.

Nieprzestrzeganie powyższego porządku, jako wywołującego niesubordynację i niezgodne (!) z obowiązującemi przepisami, będzie bezwzględnie karane, aż do natychmiastowego zwolnienia ze stanowiska włącznie.

Dyrektor Państwowych Zakładów Graficznych

(—) A. Tupalski.

Warszawa, dnia 24. 4. 1926 r.“

Podobne zarządzenie dyrekcji P. Z. G., służące do zatuszowania prawdy, rzuca dziwny cień na stosunki panujące w zakładach. Dodać należy, iż mimo obecności przedstawiciela min. skarbu, któremu bezpośrednio zakłady podlegają, dyrekcja nie krępuje się zupełnie, w stosowaniu do pracowników faszystowskich systemów rządzenia, z krzywdą dla państwa.

Książka Adresowa
Przemysłu Graficznego i Pokrewnych Zawodów Rzeczypospolitej Polskiej.

Pan dyr. Edward Pawłowski, prezes Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią, podjął się nader pożytecznego dla przemysłu graficznego wydawnictwa, wyda mianowicie niebawem Książkę adresową Przemysłu Graficznego i pokrewnych zawodów Rzeczypospolitej Poskiej. Brak takiej książki odczuwa się nader przykro w naszem życiu gospodarczem, gdyż powoduje on zupełną nieznajomość przemysłu graficznego oraz jego możności wytwórczych w kołach rządowych i wśród szerokiej publiczności. Temu również należy przypisać smutny objaw, że wielkie zamówienia najrozmaitszych prac graficznych wędrują zagranicę, przez co pogarszają nasz bilans handlowy i powiększają już i tak wielkie u nas bezrobocie i zastój gospodarczy.

Celem wydawnictwa tego jest zebranie jak najściślejszych danych o istniejących zakładach graficznych w Polsce i ich rodzajach, a przedewszystkiem o tem, co wykonują, ażeby każdy zainteresowany mógł się dokładnie informować, gdzie i do kogo należy się zwracać po odpowiednie druki. Wiadomo, że niektóre zakłady, posiadające stosowne urządzenia, wykonują specjalne artykuły, o czem jednak ogół nie jest poinformowany. Dalej wiemy, że każdy właściciel drukarni, o ileby jakiego zlecenia wykonać nie mógł, woli polecić konkurenta krajowego i tem samem przyczynić się do zatrzymania polskiego pieniądza w Polsce, byleby tylko zamówienie nie poszło zagranicę.

Wydawnictwo to będzie wszechstronnym informatorem i przyczyni się niezawodnie do ożywienia ruchu w przemyśle graficznym. Dlatego zwracamy się do całego drukarstwa, ażeby w interesie naszego przemysłu graficznego do dzieła tego również ręki przyłożyło, dając na wysłany przez wydawcę do wszystkich drukarń pytajnik możliwie dokładne odpowiedzi i nadsyłając je jak najprędzej wydawcy.

Paląca potrzeba ukazania się „Książki Adresowej“, jako niezbędnego informatora o przemyśle graficznym, utwierdza nas w przekonaniu, że ogół drukarstwa polskiego powita pierwsze tego rodzaju wydawnictwo z uznaniem i chętnie nadeśle jak najdokładniejsze odpowiedzi. Wynikną stąd nietylko korzyści dla drukarstwa i społeczeństwa, ale równocześnie spis ten wykaże sferom rządowym, że tworzenie coraz większej ilości drukarń rządowych jest absolutnie niepotrzebne i szkodliwe, gdyż mamy wystarczającą ilość przedsiębiorstw prywatnych, z któremi drukarnie rządowe konkurować nie są zdolne, a pracując nieproduktywnie, stają się tylko ciężarem dla Skarbu Państwa.

Z chwili bieżącej

Sprostowanie. W wzmiance naszej w numerze targowym o odznaczeniu p. dyr. B. Winiewicza Srebrnym Krzyżem Zasługi zaszedł o tyle błąd drukarski, że w trzecim wierszu stać winno „w uznaniu owocnej działalności“, a nie ubocznej, co niniejszem prostujemy.

Zmiana właściciela „Gazety Gdańskiej“. „Gazeta Gdańska“, wychodząca w Gdańsku od lat 36, przeszła z dniem 1 maja rb. na własność Drukarni Bydgoskiej, Spółki Akcyjnej w Bydgoszczy, („Dziennik Bydgoski“), która ze swej strony prawo dalszego jej wydawania przelała na „Echo Gdańskie“. To zaś wydawane jest przez spółkę, której udziały znajdują się w posiadaniu Drukarni Bydgoskiej. Aby uchronić od zupełnej zagłady nazwę starego i zasłużonego pisma, Drukarnia Bydgoska postanowiła połączyć swoje „Echo Gdańskie“ z świeżo nabytą „Gazetą Gdańską“ w ten sposób, że połączenie uwydatnione będzie we wspólnym nagłówku, który od 1 czerwca rb. brzmieć będzie „Gazeta Gdańska — Echo Gdańskie“. Do 1 czerwca rb. oba pisma wychodzić będą pod dotychczasową nazwą.

„Daily Mail“ wychodzi w Paryżu. „Daily Mail“ drukuje się — jak donoszą dzienniki — w Paryżu i przybywa samolotem do Anglji.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Otwarcie Międzynarodowego Targu w Poznaniu.

Dnia 2. bm. rano odbyło się w Poznaniu uroczyste otwarcie Targów Poznańskich. Przy wspaniałej pogodzie od wczesnego rana poczęły się gromadzić na placu Targów tysiączne tłumy miejscowej ludności oraz przybyłych gości z całego kraju i zagranicy. Punktualnie o godz. 9.30 zebrali się we wspaniałej sali nowego gmachu administracyjnego Targów zaproszeni na otwarcie Targów przedstawicieli rządu centralnego, minister przemysłu i handlu Osiecki, minister sprawiedliwości Piechocki, wiceminister Doleżal, dyrektor departamentu przemysłu wojennego, gen. Litwinowicz, oraz liczni posłowie i senatorowie, przedstawiciele państw zagranicznych jak Austrji, Brazylji, Danji, Grecji, Szwecji, ponadto przedstawiciele Gdańska i senatu w. m. Gdańska, wreszcie reprezentanci miejscowych władz państwowych i samorządowych z wojewodą Bnińskim na czele, wyższe duchowieństwo, generalizacja i wielu innych.

Uroczystość otwarcia zagaił przemówieniem prezydent miasta Ratajski, który, powitawszy zebranych, zaznaczył, że Targ Poznański pragnie być triumfem polskiej pracy gospodarczej, pokazem jej umiejętności i zmysłu organizacyjnego, terenem, na którym praca i myśl polska stają do współzawodnictwa z wynikami innych narodów, szczęśliwszych od nas, bo zdawna zagospodarzonych lub mniej dotkniętych klęską wojenną. Podkreślił z całym naciskiem, że zarówno całe społeczeństwo polskie, jak i wszyscy obywatele m. Poznania niczego innego nie pragną, jak tego, aby współzawodnictwo narodów odbywało się wyłącznie w postaci wyścigu myśli ludzkiej, zmierzającej ku doskonaleniu się na drodze postępu moralnego, cywilizacyjnego, kulturalnego wszystkich narodów. Nikt u nas nie dąży do czego innego, jak zażywać w najdalsze pokolenia pokoju, żyjąc w przyjaźni przy zgodnej wymianie dóbr materjalnych i duchowych z narodami, które równie ożywione duchem pokoju, zechcą współdziałać z nami w twórczej i owocnej pracy około gospodarczej odbudowy Europy.

Poznańskie sfery gospodarcze — mówił p. Prezydent — grupujące się około Targu, będą usilnie popierały wszystkie dążenia rządu, skierowane ku lepszej i tańszej organizacji produkcji krajowej, rozstrzygającej o dobrobycie narodu, przywracającej państwu równowagę budżetu i zapewniającej mu dodatni bilans handlowy. W poglądach swoich na zagadnienia gospodarcze nie widzimy rozbieżności pomiędzy interesami rolnictwa i interesami przemysłowo-handlowemi, przeciwnie, uważamy, że te dziedziny życia nawzajem się przenikają i uzupełniają w równej od siebie będąc zawisłości. To też Targi Poznańskie w szerokiej mierze przedstawią nam dodatnie wyniki kooperacji przemysłu polskiego z rolnictwem.

Targ Poznański pragnie być motorem życia gospodarczego w Polsce, pragnie być pochodnią, oświetlającą ciche, a nader pożyteczne wysiłki w warsztatach naszych, pragnie być oknem, przez które ościenne narody mogą się przypatrzeć mrówczej naszej pracy i ocenić nasze postępy. W ciężkich chwilach zmagania się o równowagę budżetu i ustalenie waluty Targ Poznański niech będzie jasnym używczym promieniem, wzmacniającym nasze poczucie siły i prężności gospodarczej. Niechaj będzie zachętą i pobudką do dalszych wysiłków około utrwalenia podstaw gospodarczych Rzeczypospolitej Polskiej, — na chwałę narodu polskiego, na pożytek ludzkości.

Następnie prezydent miasta odczytał liczne telegramy gratulacyjne, nadesłane pod jego adresem, m. in. od prezesa Rady ministrów Skrzyńskiego, ministra skarbu Zdziechowskiego i ministra W. R. i O. P. Grabskiego.

Z kolei przemówił dyrektor Targów Poznańskich, Krzyżankiewicz.

W ciężkim dla życia gospodarczego Polski okresie — mówi p. dyr. Krzyżankiewicz — otwieramy szósty z rzędu, a drugi Międzynarodowy Targ w Poznaniu. Powstawał on w ciężkim okresie. Załamanie się złotego w ostatniem półroczu i ciągłe wahania kursu zdezorjentowały sfery przemysłowo-handlowe, tamując rozwój gospodarczy kraju, a tem samem w wysokim stopniu utrudniły pracę organizacyjną Targu Poznańskiego. Zniżka kursu złotego i z tem związana trudność zbytu na rynku wewnętrznym wpłynęły jednak dodatnio na rozwój eksportu polskiego; zmusiło to bowiem nasze sfery gospodarcze do szukania nowy dróg i rynków zbytu.

Działalność Miejskiego Urzędu Targu Poznańskiego idzie w pierwszej linji w kierunku nasycenia rynku wewnętrznego towarem polskim oraz w kierunku utorowania eksporterom polskim drogi do zdobycia rynku światowego, a więc ufundowania zdrowej i korzystnej dla naszego kraju ekspansji gospodarczej. Praca trwa bez przerwy, a więc nie ogranicza się do organizacji każdorocznego Targu. W tym celu Targ Poznański stworzył specjalny Dział Zagraniczny, który wszystkim zainteresowanym nietylko udziela szczegółowych danych, dotyczących możliwości eksportu do wszystkich krajów, lecz nawiązuje i utrzymuje ścisły kontakt ze sferami gospodarczemi wszystkich krajów, nietylko kontynentu, ale również zamorskich. Pośredniczy on w szerokim zakresie pomiędzy importerami polskimi, poszukującymi pierwszorzędnych źródeł zakupu, a firmami zagranicznemi, które w Polsce pragną otworzyć swe reprezentacje dla towarów w Polsce niewyrabianych, względnie nieprodukowanych w dostatecznej ilości. Targ Poznański posiada w celu powyższym około 50 reprezentantów i korespondentów, od których otrzymuje sprawozdania o stanie i wszelkich zmianach na rynkach poszczególnych krajów. Idąc w powyższym kierunku, Targ Poznański dąży do należytego zorganizowania eksportu polskiego, jak niemniej racjonalnego importu z krajów, związanych z Polską traktatami handlowemi.

Brak dostatecznych budynków oraz obecny kryzys gospodarczy nie pozwolił na całkowite zobrazowanie wszystkich gałęzi przemysłu polskiego. Należy jednak stwierdzić z zadowoleniem fakt, że firmy, biorące w tym roku udział w Targu, są placówkami gospodarczemi o silnej i zdrowej podstawie, które kryzys ekonomiczny przetrwały i mają wszelkie wi-

doki do dalszego zdrowego i racjonalnego rozwoju. Są to firmy, które celują umiejętną i realną pracą, a poważnym odbiorcom mogą udzielić znacznych kredytów towarowych. Targi wszelkie posiadają z punktu widzenia ogólno-gospodarczego to ważne zadanie, żeby przez udzielenie możności porównania jakości i ceny produktu poszczególnych gałęzi wytwórczości krajowej, jak niemniej zagranicznej, wywołać zdrową konkurencję, a przez to pobudzić życie gospodarcze i technikę wytwórczości do coraz to większej doskonałości.

Wyrażam nadzieję, że tegoroczny Targ ożywi życie gospodarcze w Polsce i przyczyni się do złagodzenia bezrobocia. Polska, pogrążona w żmudnej i ciężkiej pracy na polu gospodarczem, przejęta duchem pokojowym, pragnie stałej współpracy na polu gospodarczem z całym światem nietylko jako eksporter, lecz także jako odbiorca potrzebnych jej produktów zagranicznych.

Oby tranzakcje, zapoczątkowane na Targu, przyczyniły się w znacznej mierze do zaciśnienia stosunków handlowych z temi krajami, które przysyłały swych reprezentantów na tegoroczny Międzynarodowy Targ w Poznaniu. Życzę wystawcom powodzenia i spodziewam się, że odbiorcy znajdą wszystkie te towary, których potrzebują w takiej ilości i na takich warunkach, które zarówno producenta, jak również konsumenta zadowolą. Cel naszego Targu wówczas będzie osiągnięty, a zilustruje się w żywszem tętnie naszego życia gospodarczego i przyczyni się do rychłego opanowania obecnego kryzysu.

W końcu p. Krzyżankiewicz poprosił ministra przemysłu i handlu o otwarcie Międzynarodowych Targów w Poznaniu.

Oficjany przedstawicel rządu, minister przemysłu i handlu Osiecki, wygłosił następujące przemówienie:

Społeczeństwo nasze może jeszcze w niedostatecznej mierze uświadamia sobie znaczenie przemysłu i handlu dla życia gospodarczego państwa. Dają się często słyszeć głosy krytyczne o celowości istnienia tej lub innej gałęzi przemysłu, o nadmiernie wybujałym handlu. Źródło tych poglądów leży niewątpliwie w tradycjach naszego życia ekonomicznego, które urabiało się przez wieki pod dominującym wpływem jedynej prawie w swoim czasie wytwórczości rolniczej.

Współczesne jednak warunki bytowania narodów wymagają znacznego i możliwie wszechstronnego rozwoju produkcji. Państwo musi dzisiaj dbać o rozwój własnej wytwórczości przemysłowej, o należyty rozwój współczesnej organizacji handlu nie tylko w celu zaspokojenia potrzeb własnych, ale także w celu osiągnięcia możliwości eksportowych. Ma to zwłaszcza duże znaczenie dla nas jako kraju o szybkim przyroście ludności, która nie może znaleźć zatrudnienia wyłącznie w rolnictwie i dla której muszą powstawać warsztaty pracy w przemyśle i handlu.

I dlatego konieczność szerokiego rozwoju rodzimego przemysłu i handlu staje się oczywistą. Rząd i społeczeństwo muszą popierać te dziedziny życia gospodarczego państwa, pod warunkiem atoli, że nasz przemysł i handel będą zdolne do konkurencji i będą miały na względzie nietylko własny interes, ale i interes konsumenta.

Niedocenianie naszej wytwórczości przemysłowej wynika także z niedostatecznej znajomości stanu rozwoju naszego przemysłu. Niejednokrotnie powstają nowe fabryki, a nawet całe gałęzie produkcji, a społeczeństwo jest o tem bardzo słabo poinformowane.

Tej konieczności informowania szerokiej publiczności nietylko w kraju, lecz i zagranicą o wytwórczości i handlu czynią znakomicie zadość Targi, na czoło których wysunął się, mający już ustaloną opinję, Targ Poznański, występujący obecnie jako instytucja o rozległym promieniu działania na wielką skalę organizacji rynku światowego pod nazwą „Międzynarodowego Targu“.

Myśl rzucona przez kupiectwo poznańskie w zaraniu odrodzonej państwowości polskiej, zrealizowana w pierwszych latach w postaci krajowych Targów, przeszła zwycięsko kolejne stadja organizacji i szybkiego rozwoju, aż w ostatnich latach jako wykładnik polskiej myśli ekonomicznej występuje w postaci Międzynarodowego Targu, słusznie pretendującego do tej nazwy.

Ekspansywne tętno życia tej organizacji wyrobiło wewnątrz kraju i zagranicą opinję, że Targ Poznański jest instytucją nietylko pożyteczną, ale dla życia gospodarczego Polski konieczną i niezbędną. Targ Poznański jest zarazem zobrazowaniem faktu, że różne gałęzie przemysłu polskiego, jak maszynowego, żelaznego, drzewnego, kopalnianego, pracują na eksport. Analogiczny fakt obserwujemy prawie we wszystkich dziedziniach gospodarczych.

Nie zapominajmy o tem, że Poznań leży na drodze tranzytowej z zachodu Europy na Wschód, przecinanej tutaj linją, łączącą najważniejsze centra przemysłowo-węglowe Polski, Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska, z morskiemi portami Polski: w. m. Gdańskiem i Gdynią. Dla przemysłu polskiego, walczącego jeszcze z trudnościami natury finansowej, nawiązanie szerszego kontaktu handlowego z zagranicznemi kołami przemysłowo - handlowemi jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. W tym kierunku doniosłą rolę spełnia Targ Poznański, pozwalając naszym dostawcom oraz zagranicy zorjentować się w jakości i cenach eksponatów.

Będąc regulatorem popytu i podaży, ma doniosłe znaczenie dla realizacji umów handlowych, które Polska zawarła już z państwami europejskiemi, a jako pierwszorzędny czynnik gospodarczy ma niewątpliwy wpływ na kształtowanie się dalszych pertraktacyj z zagranicą. Przegląd sił gospodarczych, jaki odbywa się perjodycznie na terenie Poznania, jest obrazem naszych sił produkcyjnych i możliwości eksportowych Polski.

Targi Poznańskie są właśnie wyrazem silnej woli spowodowania dalszego rozkwitu gospodarczego Polski, są unaocznieniem znaczenia ekonomicznego Polski we współżyciu gospodarczem z innemi państwami, są zrealizowaniem tych walorów, które wnosimy do międzynarodowej wymiany towarów. Dzięki doskonałej organizacji „Targów Poznańskich“ powodzenie ich uważam za zapewnione, a doniosłe ich znaczenie pod względem gospodarczym wkracza zarazem w dziedzinę polityki państwa polskiego, o czem zapominać nam nie wolno. Ogłaszam VI Targi Poznańskie za otwarte.

* * *

Szósty z rzędu, a drugi Międzynarodowy Targ w Poznaniu przedstawia się naprawdę dodatnio. Wbrew obawom pesymistów, którzy twierdzili, że ogólne ciężkie położenie w kraju odbije się również na frekwencji wystawców. Targ obecny obesłany został w nie wiele mniejszym stopniu niż lat ubiegłych

Reprezentowane są prawie wszystkie działy wytwórczości krajowej, bardzo poważny udział wzięła również zagranica. Śmiało więc można powiedzieć, że naczenie zadania Targu, zapoznanie zagranicy z wyrobami Polski i odwrotnie oraz wzajemne poznanie przemysłowca i kupca polskiego) choć w części zostaną osiągnięte.

Znaczenie traktatu handlowego z Francją dla Polski.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu w Warszawie w piśmie skierowanem do Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu zwraca uwagę, że aczkolwiek nasz bilans handlowy z Francją był w styczniu b. r. dodatnim (według statystyki francuskiej wywóz z Polski do Francji wynosił 12.701 tys. fr. fr., a przywóz z Francji do Polski 7.640 tys. fr. fr.), to jednak zaznaczyć należy, że na nasz wywóz do Francji składają się obecnie wyłącznie surowce. W przeciwstawieniu do ubiegłych lat należy zanotować zupełny brak w statystyce fabrykatów, w szczególności maszyn, wyrobów drzewnych i in., które przedtem zajmowały miejsce w naszym wywozie. Między surowcami jednak brak również węgla i drzewa obrobionego.

Eksport polski idzie przeważnie po linji najmniejszego wysiłku; towary eksportowane do Francji są to w przeważnej części wolne od cła materjały, potrzebne do fabrykacji, które każdy przemysłowy kraj chętnie przyjmuje i pyta o nie.

Oczywiście w tych warunkach konwencja z Francją nie ma dla Polski żadnej prawie wartości. Znaczne zniżki osiągnięte w konwencji dla fabrykatów i półfabrykatów są w zupełności niewyzyskane. Konstatuje się zupełny brak gałęzi metalurgicznej, chemicznej i włókienniczej — t. j. tych trzech przemysłów, dla których z największym trudem dla negocjatorów umowy z dnia 9. XII. 24 r. udało się wydostać poważne ulgi — i których przedstawiciele największy kładli nacisk na ich uzyskanie. Naturalnie wchodzą tu w grę w pewnej mierze wysokie wciąż koszta produkcji polskiej. Niemniej nie należałoby tej okoliczności przeceniać i przytaczać jej, jako całkowicie usprawiedliwiającą inercję wywozową w dziedzinie fabrykatów.

Na obecny eksport polski do Francji konwencja handlowa nie ma więc żadnego wpływu — co trzeba stwierdzić wyraźnie, jako brak po naszej stronie umiejętności korzystania z umów handlowych.

Obecny import polski do Francji składa się w 60 blisko procentach z takich towarów, które ulg konwencyjnych nie mają lub z nich nie korzystają — albowiem towary nie mające zniżek konwencyjnych wynoszą 7 milj. 463 fr .fr. Naogół zaś ze stawek konwencyjnych przyznanych Polsce w ilości (lista B i C traktatu handlowego polsko-francuskiego) około 272 — korzystało w styczniu 12 produktów polskich, czyli procentowość obecnego wyzyskania konwencji w dziale celnym przez Polskę wyraża się w niecałych pięciu procentach.

Import towarów zakazanych.

Procedura uzyskania pozwoleń na przywóz towarów zakazanych do przywozu z Austrji i Czechosłowacji. Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu podaje do wiadomości zainteresowanych importerów, że w wykonaniu umowy polsko-austrjackiej odnośnie podań o przywóz towarów z Austrji wprowadzoną została obecnie procedura następująca: Eksporter austrjacki po zawarciu transakcji przesyła do swego odbiorcy polskiego fakturę zaopatrzoną stemplem Austrjackego Ministerstwa dla Handlu i Ruchu o treści:

Die Erteilung der auf Grund dieser Faktura angesuchten Einfuhrbewilligung wird befürwortet.

(Udzielenie pozwolenia na przywóz na podstawie niniejszego rachunku popiera się.)

Oesterreichisches Bundesministerjum für Handel und Verkehr.

(Austrjackie Ministerstwo dla Handlu i Ruchu.)

Podania o przywóz towarów z Czechosłowacji mogą być również rozpatrzone tylko po przedstawieniu odpowiednich proforma faktur, poświadczonych przez Ministerstwo Handlu w Pradze lub też przez jego ekspozytury w Bratislawie lub Uhorodzie.

Wnioski złożone do Izby przemysłowo-handlowej na drugi kwartał 1926 r. należy uzupełnić wspomnianymi powyżej fakturami, w przeciwnym bowiem razie nie będą rozpatrywane przez Centralną Komisję Przywozową w Warszawie. Faktury należy złożyć do Izby przemysłowo-handlowej, która ze swej strony prześle je natychmiast do Centralnej Komisji Przywozowej. Podania nowe bez żądanych faktur nie będą przyjmowane.

Bibljoteka narodowa w Stanach Zjednoczonych.

Bibljoteka Kongresu Stanów Zjednoczonych zajmuje trzecie miejsce w rzędzie największych zbiorów tego rodzaju na świecie i jako skarbnica wiedzy nie ustępuje Bibljotece Narodowej w Paryżu lub British Muzeum w Londynie. W zbiorach tej bibljoteki na pierwszy plan wysuwają się: rękopis autentyczny Aktu Niepodegłości i Konstytucji Stanów Zjednoczonych, wielka ilość t. zw. białych kruków, autografy muzyczne Chopina, Bacha, Haydna, Mozarta, Beethovena i in., bogate materjały dotyczące historji odkrycia Ameryki, wojen amerykańskich i rewolucji francuskiej, 60 000 tomów dzienników amerykańskich, wszystkie druki amerykańskie, zbiór chiński najbogatszy po Pekinie, korespondencję i dokumenty wszystkich prezydentów Stanów Zjednoczonych do Wilsona włącznie. Bibljoteka Kongresu obejmuje ogółem 3½ miljona tomów, drukowanych w 150 językach i narzeczach. Bibljoteka otrzymuje regularnie 8000 gazet i czasopism. Przeciętnie przybywa jej rocznie przez samą wymianę z instytucjami zagranicznemi 12 000 numerów, rząd Stanów Zjednoczonych dostarcza około 24 000 numerów. Biuro prawa autorskiego daje przeciętnie 35 000 numerów. Budżet roczny wynosi 1 069 000 dolarów. Gmach bibljoteki ma sławę wszechświatową. Przeciętnie zwiedza go 2 500 osób dziennie, z całego świata zjeżdżają się architekci i bibljotekarze dla studjowania budowy i urządzeń tego pałacu książki. Nad upiększeniem gmachu pracowało 50 najwybitniejszych artystów amerykańskich i przedstawia on skutkiem tego rodzaj amerykańskiego muzeum współczesnego, rzeźby i malarstwa. Wnętrze gmachu lśni się i mieni od bogactwa barw.

Obok zbiorów druków pieczy B. K. powierzone są liczne dokumenty rządowe o znaczeniu historycznem. Na czele tej potężnej instytucji stoi od r. 1899 dr. Her-

bert Putnam — człowiek o wielkiej kulturze umysłowej i zdolny organizator. Ma on stanowisko równorzędne z ministrami, gdyż jest odpowiedzialny tylko przed Kongresem. System prowadzenia B. K. jest właściwie dziełem indywidualnym dr. Putnam'a, który zreorganizował całą instytucję według swego własnego systemu. W okresie jego urzędowania Bibljotece przybyło około 2 000 000 tomów.

Specjalną chlubą Bibljoteki Kongresu jest zorganizowanie dostarczania książek z jej zbiorów do 38 miast Stanów Zjedn. i Kanady oraz do Brukseli, Sztokholmu, Pekinu i Jerozolimy. Dzieje się to dzięki udzieleniu biurom, zorganizowanym w tych miastach, kompletów drukowanego katalogu Bibljoteki, obejmującego 928 000 tytułów. Uczeni, zamieszkali w tych miastach mogą więc korzystać z ogromnych zbiorów Bibljoteki Kongresu nie opuszczając swych siedzib.

W Polsce, gdzie sprawa organizacji Bibljoteki Narodowej stanowi przedmiot istotnego zainteresowania ze strony paru zaledwie osób na czele z kierownikiem wydziału bibljoteki w Ministerstwie Wyznań Rel. i i Ośw. Publicznego, amerykańskie doświadczenie w tej dziedzinie powinnoby pobudzić do bardziej konkretnej pracy nad studjami przygotowawczemi w zakresie organizacji bibljotekarstwa.

Notatki

Stosunki handlowe z zagranicą. Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu podaje zainteresowanym do wiadomości, że rynek irlandzki przedstawia duże możliwości dla importu mebli. W ostatnich czasach wydane zostały specjalne przepisy, dotyczące opłat celnych przy dowozie mebli. Od dnia 24 kwietnia rb. jest przewidziane cło w wysokości 33⅓% ad valorem na meble i ich części, wyrabiane całkowicie lub częściowo z drzewa. Następujące artykuły są zupełnie zwolnione od cła: Obrazy malowane na drzewie, ramy do obrazów całkowicie lub częściowo wyrabiane z drzewa. Pozatem wszelkie meble wyrabiane częściowo lub całkowicie z drzewa podlegają opłatom celnym. Przez określenie „mebel" rozumie się wszelkie przedmioty potrzebne do urządzenia domu, biura, szkoły, kościoła, instytucji, przedsiębiorstwa handlowego itp. Wobec tego krzesła, stoły, prasy, szafy, ławki, biurka, podstawy do lamp itp. uiszczają opłaty celne.

Również widoki powodzenia posiada eksport mebli do Peru, przyczem zaznaczyć należy, iż największe zapotrzebowanie wykazuje rynek tamtejszy na meble luksusowe.

Bliższych informacyj udziela Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu.

Na rynku szwajcarskim mogą mieć zbyt towary polskie jak również mogą konkurować z towarami innych państw pod warunkiem, że polski dostawca zastosuje się do wymagań tamtejszego rynku i dotrzyma tych zobowiązań, które na siebie przyjął. Warunki dostawy, ceny, kalkulacja dotycząca kosztów transportu, warunki opłaty za dostarczony towar, kredyty itd. muszą być badane na miejscu przez importerów, szczególniej, gdy chodzi o większe dostawy, bo ogólnikowe dane mają małą realną wartość. Szanse zwiększenia naszego eksportu są zależne od dokładnego zaznajomienia się naszych eksporterów z potrzebami szwajcarskiego rynku i od dobroci dostarczanego towaru.

Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu zwraca uwagę zainteresowanym, że firma P. Gadda & Co. w Milano (5) Via S. Antonio, 14 rozszerzyła zakres swej działalności i utworzyła osobny dział dla handlu między Polską i Włochami oraz dla handlu tranzytowego przez Tryjest do Lewanty i na Daleki Wschód. Wymieniona firma donosi, że rozporządza już zorganizowanymi i dobrze wprowadzonymi na rynku tamtejszym oddziałami: chemicznym i drzewnym. Również rozporządza odpowiednimi magazynami w wolnym porcie w Tryjeście, nadającymi się do handlu tranzytowego.

Targi i Wystawy. W czasie od 13—27 czerwca rb. odbędą się Międzynarodowe Targi w Rydze. Łotewskie Ministerstwo dla Spraw Zagranicznych wydało zarządzenie, aby od osób udających się na Targi opłaty za wizy były pobierane w wysokości 1/5 normalnej opłaty, t. j. 2,50 latu.

Kosulat łotewski w Poznaniu udziela dla wystawców wizy na okres od 1 czerwca do 1 lipca r. b. pod warunkiem, że paszporty powyższych osób będą zaopatrzone w wizy polskie z terminem do dn. 1 lipca. Osobom zwiedzającym Targi udziela się wizy na przeciąg 14 dni.

Przedstawicielstwa. Kilka firm amerykańskich poszukuje przedstawicieli na Polskę na surowy celuloid i lakier, którego podstawowym składnikiem jest celuloid, używany do lakierowania automobili, na znaczniki żelazne (t. zw. branding-soldiering blow torch), na maszyny biletowe używane w kinematografach i innych publicznych widowiskach. — Zainteresowani zechcą się zgłosić w Izbie przemysłowo-handlowej w Poznaniu.

Fabrykacja papieru w Nowej Fundlandji. J. N. Stephenson, redaktor znanego czasopisma fachowego „Pulp and Paper Magazine of Canada" opisuje w jednym z numerów wspomnianego pisma, najstarszą i najważniejszą papiernię w Nowej Fundlandji (w Corneo Brook), należącą do Newfoundland Power & Paper Company. Fabryka ta zbudowana została przez zmarłego Lord Northcliffa, założyciela Harmsworth'skiego koncernu wydawniczego i dostarcza większą część swej produkcji dziennikom, należącym do wspomnianego koncernu m. in. i do „Daily Mail". Opis ten daje przejrzysty obraz o znaczeniu fabryki, o której wielkości zaś pojęcie dać może ilość potrzebnej siły wodnej, a mianowicie 100.000 P. S.

Ogłoszenia: 1/1 strona 80 zł. 1/2 str. 40 zł. 1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 10 zł. 1/16 str. 5 zł. 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedynczy 50 groszy.

- - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. - - -
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska Tow. Akc. w Poznaniu.